



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1372 (112/2025) | 4.06.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jakub Olchowski

Wybory prezydenckie w Polsce z perspektywy ukraińskich mediów

Wybory prezydenckie w Polsce przyciągnęły większą niż zwykle uwagę ukraińskich mediów. Wynika to nie tylko z roli, jaką Polska odgrywa w regionie i w polityce wsparcia dla Ukrainy, ale również z końca kadencji Andrzeja Dudy, uznawanego za proukraińskiego. Zwycięstwo Karola Nawrockiego zostało przyjęte w Kijowie z pewnym niepokojem. Ukraińscy komentatorzy przewidują zmianę charakteru relacji bilateralnych – z partnerskich na transakcyjne, oparte bardziej na interesie niż solidarności. Według ukraińskich mediów zaostrzy się też walka polityczna w Polsce.

Ukraińskie media nie wykazują istotnego zainteresowania Polską, w doniesieniach z zagranicy dominują wiadomości o Rosji, USA i Europie Zachodniej. Tematyka polska pojawia się w przypadku wystąpienia istotniejszych napięć w relacjach dwustronnych oraz w kontekście wyborów. Ważniejsze są przy tym wybory prezydenckie, co związane jest z relacjami prezydentów Polski i Ukrainy, które praktycznie od 30 lat nadają ton oficjalnym stosunkom polsko-ukraińskim, mimo mniejszych prerogatyw – w porównaniu z ukraińskim odpowiednikiem – prezydenta Polski. W obecnych uwarunkowaniach międzynarodowych ukraińskie media przyglądają się jednak uważnie nie tylko dynamice sytuacji w Polsce, ale także w innych państwach sąsiednich: na Węgrzech, w Rumunii, Słowacji i Mołdawii. Kampania i wybory prezydenckie w Polsce były więc obserwowane i opisywane szczególnie przede wszystkim w kontekście ich wpływu na stosunki polsko-ukraińskie – zwłaszcza że kończący swoją ostatnią kadencję Andrzej Duda uważany jest za proukraińskiego.

Kandydaci. Najwięcej miejsca poświęcono dwóm kandydatom, uważanym za faworytów, tj. Rafałowi Trzaskowskiemu (zwykle określanemu jako kandydat „lewicowo-liberalny”) i Karolowi Nawrockiemu („prawicowo-konserwatywny”). Opisywano nie tylko ich afiliacje polityczne, ale także skandale i kontrowersje, podkreślano poparcie A. Dudy dla K. Nawrockiego, ale przede wszystkim uwypuklano kontekst ukraiński. Wskazywano więc, że R. Trzaskowski jest proeuropejski i opowiada się za wspieraniem Ukrainy (choć z negatywnym odbiorem spotkały się jego słowa o „strefie buforowej” i ograniczeniu pomocy dla ukraińskich uchodźców), a K. Nawrocki jest fanem Donalda Trumpa, krytykuje Wołodymyra Zełenskigo i sprzeciwia się wejściu Ukrainy do NATO. Spośród pozostałych kandydatów wspomniano głównie o Szymonie Hołowni i Magdalenie Biejat (jako politykach proukraińskich) oraz Sławomirze Mentzenie, Grzegorzu Braunie i Macieju Maciak (jako kandydatami antyukraińskimi). Ta druga grupa, określana zwykle jako „ultraprawica”, budzi na Ukrainie niepokój – ok. 20% głosów, które zdobyli łącznie ci kandydaci, oznacza bowiem, zdaniem ukraińskich obserwatorów, że antyukraińscy politycy weszli do polskiego mainstreamu politycznego i mogą odegrać istotną rolę już w najbliższych wyborach parlamentarnych. Emocje budził G. Braun, określany jako jeden z nielicznych w Polsce polityków prorosyjskich, oraz S. Mentzen, którego ośmiopunktowa deklaracja (zakładająca m.in. sprzeciw wobec akcesji Ukrainy do NATO) była szeroko komentowana. Nieproporcjonalnie dużo czasu poświęcano M. Maciakowi, przedstawiając go jako jedynego otwarcie i w pełni prorosyjskiego kandydata, w opinii ukraińskich mediów będącego instrumentem Rosji, testującej za jego pośrednictwem podatność Polaków na rosyjską propagandę i efektywność polskiego kontrwywiadu (podkreślano, że zdobył wielokrotnie mniej głosów niż wymaganych jest podpisów, by zarejestrować kandydaturę, co budzić może podejrzenia dotyczące sposobu ich zdobycia).

Ocena kampanii. Przebieg kampanii oraz debat wyborczych, specyfika elektoratu poszczególnych kandydatów, a także kontrowersje (zwłaszcza skandale wokół osoby K. Nawrockiego) były szeroko i dokładnie opisywane. Ukraińscy obserwatorzy nie dostrzegali jednak żadnych nowych, innych niż dotychczas, wątków debaty ani żadnego centralnego tematu, wokół którego toczyłaby się rywalizacja kandydatów. Spodziewano się natomiast drugiej tury wyborów, a za jej faworyta początkowo uważano R. Trzaskowskiego. Jednak po pierwszej turze



dominować zaczęły głosy, że ostateczny wynik wyborów jest trudny do przewidzenia. Podkreślano przy tym, że zadecydują o tym nie tyle programy kandydatów, co PR i sposób komunikacji (zwłaszcza w grupie młodych ludzi, którzy – co zaskakujące – gremialnie wzięli udział w wyborach).

Wejście R. Trzaskowskiego i K. Nawrockiego do drugiej tury nie było zaskoczeniem, natomiast sukces „ultraprawicy” – tak. Według niektórych opinii wzrost popularności skrajnej prawicy, trend widoczny w całej Europie, w Polsce nabrał tempa (pojawiały się głosy o „brunatnieniu” Polski) i w efekcie przed drugą turą wyborów obaj kandydaci desperacko starali się o pozyskanie prawicowego elektoratu. W tym kontekście, w ocenie ukraińskich mediów, istotny był, obecny od początku w kampanii wyborczej, wątek ukraiński, tj. wykorzystywanie Ukrainy jako instrumentu do wewnątrzpolskiej walki politycznej. W konsekwencji nastroje antyukraińskie w polskim społeczeństwie, rozgrywane w kampanii prezydenckiej, także stały się elementem politycznego mainstreamu, co może w przyszłości rzutować na relacje polsko-ukraińskie. Przed drugą turą wyborów większość obserwatorów na Ukrainie oczekiwała zwycięstwa R. Trzaskowskiego – aczkolwiek bez entuzjazmu i mając na uwadze, że do wygranej liberalny kandydat będzie potrzebować poparcia elektoratu S. Mentzena.

Reakcje na zwycięstwo Karola Nawrockiego. Ostateczny wynik wyborów prezydenckich w Polsce przyjęto na Ukrainie z pewnym niepokojem. Oczekuje się, że zwycięstwo K. Nawrockiego spotęguje polityczną niestabilność w Polsce, co będzie problemem także dla Ukrainy, biorąc pod uwagę znaczenie Polski jako najważniejszego państwa Europy Środkowej i jako jednego z filarów zachodniego wsparcia dla Ukrainy.

Niepokój budzi też fascynacja K. Nawrockiego prezydentem D. Trumpem, któremu Ukraińcy nie ufają (wg badań z kwietnia 2025 r. zaufanie do Trumpa deklaruje 7,4% Ukraińców). W ocenie ukraińskich mediów nowo wybrany prezydent Polski, o ile nawet nie będzie antyukraiński (przypomina się wiele jego wypowiedzi mających taki wydźwięk), w najlepszym razie będzie neutralny. Podkreśla się jednak, że istotne będzie, kto znajdzie się w jego otoczeniu i na ile jego zaplecze składać się będzie z ludzi rozumiejących specyfikę relacji polsko-ukraińskich, wykraczającą poza płaszczyznę resentymentów historycznych i bieżących rozgrywek politycznych.

Wskazuje się także, że wynik wyborów to ostrzeżenie dla rządu Donalda Tuska, którego bierność i nieefektywność skłoniła wyborców do „ukarania” koalicji rządzącej przy urnach wyborczych (abstrahując od licznych błędów, jakie popełniono w kampanii wyborczej R. Trzaskowskiego). Podkreśla się w tym kontekście, że K. Nawrockiemu nie zaszkodziły nawet rozliczne kompromitujące go skandale.

Prognozy i oczekiwania. W opinii wielu ukraińskich dziennikarzy i ekspertów najważniejszą konsekwencją wyborów prezydenckich w Polsce, z punktu widzenia Ukrainy, będzie jakościowa zmiana charakteru relacji polsko-ukraińskich. Nie jest to jednak jednoznacznie powiązane ze zwycięstwem K. Nawrockiego, bowiem ani on, ani R. Trzaskowski, w odróżnieniu od ustępującego prezydenta A. Dudy, nie jest uważany za polityka proukraińskiego. Relacje między Polską i Ukrainą będą zatem inne, tj. nie tak bliskie i mniej partnerskie, a bardziej oparte na transakcyjności i kalkulacji, jednocześnie też bardziej skomplikowane. Wedle niektórych opinii K. Nawrocki jest nastawiony wręcz antyukraińsko, co może stosunki polsko-ukraińskie dodatkowo utrudnić.

Za istotne wyzwanie dla nowego prezydenta uważa się także głęboką polaryzację polskiego społeczeństwa, którą potwierdziły przebieg prezydenckiej kampanii wyborczej i ostateczny rezultat wyborów, tj. minimalna wygrana jednego z kandydatów, pokazująca pęknięcie Polski na dwie części. Ukraińskie media przewidują, że w Polsce zaostrzy się walka polityczna, co z dużą dozą prawdopodobieństwa doprowadzić może do przedterminowych wyborów parlamentarnych, a w ich konsekwencji, być może, do rekonfiguracji polskiej sceny politycznej. Jednym z możliwych scenariuszy, negatywnym z punktu widzenia Ukrainy, byłoby wejście do koalicji rządzącej, w wyniku przedterminowych wyborów (lub też wyborów wynikających z kalendarza wyborczego, tj. przewidzianych na 2027 r.), ugrupowań prawicowo-populistycznych, takich jak Konfederacja. Kampania prezydencka pokazała bowiem rosnące poparcie dla tego ugrupowania i uczyniła zeń liczącą się siłę polityczną, która może w najbliższych wyborach odegrać rolę jęczyczka u wagi – z perspektywy Ukrainy byłoby to niepożądane. Pojawiają się też obawy, że w skrajnie niekorzystnym scenariuszu Polska może przekształcić się w „Węgry-2” i zająć wrogi wobec Ukrainy stanowisko. Optymistyczniejsze przewidywania zakładają, że Polska być może będzie w najbliższym czasie,



z K. Nawrockim jako prezydentem, „ukrainosceptyczna”, ale mało prawdopodobne, by miała stać się prorosyjska. W szerszym kontekście pojawia się szereg pytań, które odnoszą się do powyborczego kursu polityki Polski nie tylko wobec Ukrainy, ale też w stosunku do pozostałych państw regionu, do Unii Europejskiej, do Stanów Zjednoczonych i do NATO.